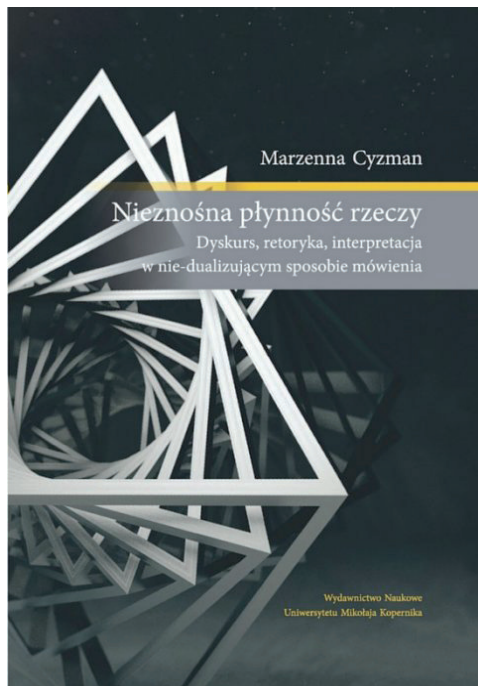


Dualizmy w naszym życiu
(rec. książki Marzenna Cyzman *Nieznosna płynność rzeczy. Dyskurs, retoryka, interpretacja w nie-dualizującym sposobie mówienia*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2015, ss. 425)

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/LC.2016.049>



234

„**T**o nie są kolejne »modne bzdury«. Koncepcja Josefa Mitterera, wokół której będą koncentrować się rozważania zawarte w książce *Nieznosna płynność rzeczy. Dyskurs, retoryka, interpretacja w nie-dualizującym sposobie mówienia*, nie jest ani bzdurna, ani też modna². Taką oto deklaracją rozpoczy-

² M. Cyzman, *Nieznosna płynność rzeczy. Dyskurs, retoryka, interpretacja w nie-dualizującym sposobie mówienia*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2015, ss. 425.

na swój wywód Marzenna Cyzman, wybierając za cel rozpatrzenie wciąż nie bardzo jeszcze znanej, lecz – jak przekonuje autorka – z pewnością wartościowej pozawczo i oryginalnej koncepcji austriackiego filozofa³. Trudno nie zgodzić się z twierdzeniem o słabej obecności Mitterera na gruncie rodzimym. I chociaż nie mamy tutaj do czynienia z nieobecnością totalną⁴, to rzeczywiście brak było dotychczas w polskim stanie badań publikacji, która mogłaby pretendować do miana monografii problemu nie-dualizującego sposobu mówienia. A takie kryteria metodologiczne i merytoryczne bez wątpienia spełnia książka Marzenny Cyzman. *Nieznosna płynność rzeczy* nie jest bowiem próbą całościowego ujęcia dorobku Josefa Mitterera, lecz interdyscyplinarną kontekstualizacją jednego z aspektów jego myśli z zagadnieniami, m.in., neopragmatyzmu Richarda Rorty'ego, koncepcją wspólnot interpretacyjnych Stanleya Fisha, analizą dyskursu Michela Foucaulta i nową retoryką Chaima Perelmana⁵. Cyzman twierdzi bowiem, że teorię austriackiego filozofa można „wyzyskać i poprowadzić dalej jako niezwykle istotny projekt z zakresu retoryki”⁶, ponieważ istnieje częściowa zbieżność „wskazywanych przez niego dualizujących trików retorycznych względem

³ Ibidem, s. 15.

⁴ Ważną rolę dla pojawienia się filozofii Josefa Mitterera w dyskursie humanistycznym na gruncie polskim odegrały, m.in., recenzje jego książek: „Josef Mitterer, *Tamta strona filozofii. Przeciwno dualistycznej zasadzie poznania*, przeł. Małgorzata Łukasiewicz, Oficyna Naukowa, Warszawa 1996” (K. Abriszewski, „Ruch Filozoficzny” 1999, nr 3/4, s. 403–408); *Josefa Mitterera ucieczka od esencjalizmu* (E. Bińczyk, „Er(r)go. Teoria – Literatura – Kultura” 2006, nr 10, s. 187–194). Za: M. Cyzman, op. cit., s. 11–12. Mówiąc o polskiej recepcji myśli Mitterera, warto wspomnieć również o książce K. Abriszewskiego *Poznanie, zbiorowość, polityka. Analiza teorii-aktora-sieci Bruno Latoura*, Universitas, Kraków 2012 (zwłaszcza o rozdz. 6 pt. *Kropka nad „I”, czyli dzięki Mittererowi i ANT poza dualizmy*, s. 97).

⁵ M. Cyzman, op. cit., s. 16.

⁶ Ibidem, s. 23.

tych typów środków stylistycznych, składniowych i leksykalnych, które są opisywane w tradycyjnych podręcznikach z zakresu retoryki opisowej⁷. Uczynienie tradycyjnych technik argumentacji przedmiotem krytyki dualistycznego sposobu mówienia ma w rezultacie pomóc w wykazaniu tego, iż w sytuacji konfliktu stają się one w istocie niefunkcjonalne⁸. Rdzeń retorycznego aspektu teorii Josefa Mitterera – kontynuuje Cyzman – zasadza się więc nie tyle na propozycji wskazania skutecznych instrumentów rozwiązywania sporu, lecz na uprzedzaniu sytuacji konfliktowych poprzez odnajdywanie wspólnych i konsensualnych opisów⁹. W części rozważań zatytułowanych *W stronę interpretacji* rozwija autorka koncepcję, zaprezentowaną przez Mitterera w artykule *On interpretation*¹⁰, konfrontując ją z teorią Richarda Rorty’ego. Rezultat badań w tej części wywołu jest o tyle funkcjonalny poznawczo, iż pozwala na wykonanie ruchu porządkującego, którego brakowało dotychczas w dyskusji na temat koncepcji austriackiego filozofa, a mianowicie umożliwia on umieszczenie jej „na mapie współczesnej myśli filozoficznej, i to w sposób dość zaskakujący, zważywszy na obiegowe opinie o jego koncepcji jako li tylko radykalnie konstruktywistycznej proweniencji”¹¹. Wniosek autorki jest wszak następujący: Mittererowski projekt interpretacji wydaje się bliższy ujęciom neopragmatystycznym niż radykalnie konstruktywistycznym¹².

Pochylając się nad *Nieznosną płynnością rzeczy*, wypada postawić pytanie dla

przybliżanej tutaj publikacji podstawowe, bo oświetlające elementarne kwestie terminologiczne dotyczące jej głównego zagadnienia. Czym więc jest ów „nie-dualizujący sposób mówienia”, który stał się pierwszoplanowym aktorem w interesującej nas tutaj monografii? Udzielanie odpowiedzi na tak postawione pytanie zasadnie będzie rozpocząć od opisu zjawiska, które u austriackiego filozofa stało się punktem wyjścia i zarazem przedmiotem krytyki, prowadząc do sformułowania programu pozytywnego. W *Przedmowie do Tamtej strony filozofii* – dzieła sztandarowego dla zagadnienia analizowanego przez toruńską literaturoznawczynię – twierdzi on bowiem, że u podstaw filozofii – mniej więcej od czasów Platona – znajdują się nie tyle sformułowane problemy, co niesproblematyzowane założenia, będące dychotomicznymi rozróżnieniami w rodzaju język–świat, opis–przedmiot, sąd–przedmiot, byt–świadomość, podmiot–przedmiot itp.¹³. Mitterer identyfikuje owe rozróżnienia jako „dogmatyczną bazę filozofowania dualistycznego”¹⁴. Styl rozgryzania problemów filozoficznych określany jako dualistyczny sposób mówienia (i przez to już na poziomie terminologii kojarzony z działaniem o charakterze retorycznym) może, zdaniem Mitterera, przybierać rozmaite kształty, niemniej poszczególne warianty dualistycznego uprawiania filozofii posiadają wspólny fundament, polegający na zakładaniu możliwości odniesienia w debacie filozoficznej (ale też np. w literaturoznawczej czy historiograficznej) do jakiejś *tamtej strony dyskursu*, „która wyznacza kierunek samego dyskursu”¹⁵.

⁷ Ibidem, s. 24.

⁸ Ibidem, s. 25.

⁹ Ibidem.

¹⁰ J. Mitterer, *On Interpretation*, „Constructivist Foundations” 2013, Vol. 8, No. 2, March, s. 143–147; oryginał: *Über Interpretation*, [w:] *Die Dritte Philosophie*, red. A. Riegler, S. Weber, Velbrück, Weilerswist 2010, s. 286–296. Za: M. Cyzman, op. cit., s. 26.

¹¹ Ibidem.

¹² Ibidem.

¹³ J. Mitterer, *Tamta strona filozofii*, przeł. M. Łukasiewicz, Oficyna Naukowa, Warszawa 1996, s. 3. Zob. też: M. Cyzman, op. cit., s. 14.

¹⁴ J. Mitterer, *Tamta strona filozofii*, s. 3; K. Abriszewski, *Poznanie, zbiorowość, polityka*, s. 100.

¹⁵ J. Mitterer, *Tamta strona filozofii*, s. 4-5.

W celu wyjaśnienia tego, na czym polega dualistyczny i nie-dualistyczny sposób mówienia, sięgnijmy po przykłady realizmu filozoficznego i konstruktywizmu. Otóż, w realizmie filozoficznym relacja między członami wymienionych powyżej konstrukcji (czyli pary język–świat) jest kształtowana w taki oto sposób, że zależność przechodzi od członu „świat” do członu „język”, a więc sądy językowe mają na celu w ramach postawy realistycznej „odbicie” elementów opisywanego w języku świata, co z kolei Richard Rorty określa jako „polerowanie lustra”¹⁶. W dualistycznym sposobie mówienia realizmu filozoficznego zakładana jest zatem możliwość obiektywnego poznania świata poprzez język, którego moc eksplanacyjna pozwala na niezapośredniczone i wierne opisanie naturalnego stanu rzeczy¹⁷. Inaczej sprawy mają się w filozofii konstruktywistycznej, w której wektor zależności (jednego członu od drugiego) biegnie od języka w stronę świata, a zatem w konstruktywizmie to język kształtuje niepoznawalną bezpośrednio rzeczywistość¹⁸. Realisci skupiają zatem uwagę na wiernym odbiciu *tamtej strony dyskursu* (na wypo-lerowaniu lustra – by się tak wyrazić – „na błysk”), natomiast konstruktywiści nie rozważają praw rządzących rzeczywistością, ponieważ ich uwaga jest skoncentrowana na prawach rządzących jedynie *tą stroną dyskursu*, a zatem przede wszystkim na prawach języka jako medium pośredniczącego między człowiekiem a niepoznawalną bezpośrednio rzeczywistością¹⁹.

Jak twierdzi w *Nieznośnej płynności rzeczy* Cyzman, „dyskursy dualizujące ukierunkowane są na poznanie prawdy, co prowadzi do próby uzgodnienia *tej i tamtej strony dys-*

kursu”, a badacze je podejmujący – kontynuują autorka – werbalizując odpowiedzi na „postawione przez siebie problemy, zakładając, że odpowiedź prawdziwa (referująca do *tamtej strony*) została już udzielona, należy ją teraz tylko odkryć i sformułować”²⁰.

Konsekwencją dualizującego sposobu mówienia o [przedmiocie – Ł. L.] jest charakterystyczne rozszczepienie dyskursu na płaszczyznę językową, w obrębie której dokonuje się opisywanie przedmiotów, i płaszczyznę przedmiotową, w której umieszcza się przedmiot mowy²¹.

Rozważana w pracach Mitterera *tamta strona dyskursu* staje się zatem w dualizującym sposobie mówienia światem przedmiotów odrębnych względem swoich własnych opisów, których celem jest uzgodnienie tego, co *tutaj* (a zatem zdań języka), z tym, co *tam* (czyli z obiektami reprezentowanymi za pomocą tychże zdań). W dualistycznym sposobie mówienia istnieje nieustannie podkreślana granica między przedmiotem opisu i czynnością opisu, między wewnętrznymi właściwościami tego przedmiotu a językiem czy słownikiem, który służy objaśnianiu jego uposażenia funkcjonalnego. Najbardziej ogólna różnica między dualistą i nie-dualistą polega więc na tym, że dualista mówi o *przedmiocie*, ponieważ zakłada, że istnieje jakaś *tamta strona dyskursu*, np. bezpośrednio poznawalna przeszłość historyczna, natomiast nie-dualista nie kształtuje swoich rozważań jako dyskursu o *przedmiocie*, lecz o *przedmiotu*²². Co więcej – duali-

²⁰ M. Cyzman, op. cit., s. 45.

²¹ Ibidem.

²² Ibidem, s. 46. Opisy w rodzaju *do przedmiotu i od przedmiotu* można scharakteryzować na przykładzie dualizującego i nie-dualizującego modelu interpretacji. Jak twierdzi Cyzman w części książki poświęconej problemowi tekstu i interpretacji, „dualizujący model preferuje zatem kierunek wsteczny, od tyłu (*backwards*), od właśnie sformułowanej interpretacji [tj. opisu – Ł. L.] aż do poprzedzającego ją tekstu [...]”.

¹⁶ K. Abriszewski, *Poznanie, zbiorowość, polityka*, s. 100.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ Ibidem.

sta zdaje się w ogóle zapominać, że *mówi*, a zatem, że używa języka, czyli medium, które nie jest obiektywnym instrumentem odzwierciedlania rzeczywistości, natomiast nie-dualista, oprócz tego, że kształtuje swoją wypowiedź *od przedmiotu*, to ponadto skupia się na regułach tworzenia wypowiedzi naukowych, bo nie snuje dalekosiężnych i w rezultacie niemożliwych do zrealizowania planów wiernego opisanego *tamtej strony dyskursu*. Jego myśl kieruje się na kwestie podstawowe, a zatem np. na to, jakie są retoryczne uwarunkowania konstruowania opisów w ramach tego, co zwykło nazywać się „nauką”. Wektor dyskursu dualisty zmierza w kierunku przedmiotu (jako statycznego obiektu), będącego gwarantem referencji, natomiast nie-dualizujący sposób mówienia jest nieustannym odbieganiem od przedmiotu (bieganiem w różnych kierunkach), co zresztą – jak zauważa Cyzman – oddaje etymologiczny sens słowa „dyskurs”²³.

Jeśli przyjrzeć się koncepcji nie-dualistycznego sposobu mówienia z perspektywy literaturoznawstwa zorientowanego na odtwarzanie historii (czyli z punktu widzenia historii literatury), to okazuje się – jak też twierdzi autorka *Niežnośnej płynności rzeczy* – iż zanegowanie historiografii dualistycznej sprowadzałoby się bez wątpienia do przekonania, że to, co jest obecne w „książ-

Nie-dualizujący model zakłada natomiast, że interpretacja zaczyna się od tekstu (»interpretations start from the text«). Tekst jest tu traktowany jako interpretacja innego tekstu”, M. Cyzman, op. cit., s. 164.

²³ Dostrzeżenie tej etymologii zawdzięczamy Rolandowi Barthes’owi, który we *Fragmentach dyskursu miłosnego* pisze, że „»dis-cursus« to pierwotnie czynność biegania tu i tam, to odejścia i powroty, przedsięwzięte kroki, intrygi. Istotnie, zakochany biega bez ustanku w swej głowie, podejmuje nowe kroki i spiskuje przeciw sobie”, R. Barthes, *Fragmenty dyskursu miłosnego*, przekład i posłowie M. Bieńczyk, wstęp M. P. Markowski, Warszawa 1999, s. 39. Metaforą dyskursywnego biegania (tworzenia opisów opisów) jest również zabawa *jouer au furet*, „polegająca na przekazywaniu sobie z ręki do ręki przez osoby siedzące w kręgu jakiegoś przedmiotu, zazwyczaj obrączki lub pierścienia”, zob. R. Barthes, op. cit., s. 41.

kach historycznych”, ma bardzo niewiele wspólnego z przeszłością historyczną jako taką²⁴. Wspominano już bowiem o tym, że dualizujący sposób mówienia zakłada krytykowaną przez Mitterera możliwość odniesienia w dyskursie do jego *tamtej strony*, czyli w tym przypadku do empirycznych aspektów przeszłości historycznej, również tej przeszłości, która miałaby być skorelowana z historią kultury literackiej i historią życia literackiego w danym okresie historycznym. Jak wiadomo, teoria historii była dualizująca (i bezkrytycznie realistyczna) mniej więcej do czasu epokowych twierdzeń Fryderyka Nietzschego o prawdzie jako „ruchliwej armii metafor” i braku podstaw do roszczeń historiografii do bycia odtworzycielką niezapśredniczonej przez język przeszłości, której historycy mieli być niezawisłymi przekazicielami. Natomiast ponowoczesna historiografia nie-dualizująca – oprócz tego, że kieruje swoje zainteresowanie nie tyle na przedmiot, ale na sieć relacji, które są nawiązywane między różnymi opisami tego płynnego w istocie przedmiotu – poświęca uwagę retorycznym aspektom uposażenia środków werbalizowania swoich twierdzeń. Historyk dualista zadaje więc jedynie pytania typu *co?* – ponieważ nieustannie ontologizuje swój do przedmiotowy sposób myślenia, wskazując uparcie na to, co *jest* względem tego mówienia zewnętrzne – nie-dualista zaś stawia pytania w rodzaju *jak?*, kierując uwagę niejako w kierunku trybów prowadzenia dyskursu, a nie jego metafizycznej bazy przedmiotowej.

Przykładem aplikacji nie-dualizującego sposobu mówienia do zadań historiografii stała się w monografii Marzenny Cyzman książka *Forward to Past Realities: Non-dualism and History* Achima Landwehra (2013)²⁵. Jej autor – zdaniem toruńskiej

²⁴ M. Cyzman, op. cit., s. 375.

²⁵ Ibidem, s. 374.

literaturoznawczyni – znajduje punkt wyjścia do ciekawej obserwacji, która umożliwia ujmowanie historiografii jako Mittererowskich deskrypcji oraz ich zmian²⁶.

Uruchomienie nie-dualizującej perspektywy z jej wskazaniem na deskrypcyjny ruch pozwala porzucić typowe dystynkcje, jak faktyczna narracja historyczna – fikcyjna narracja historyczna. Pozwala także inaczej ująć przedmiot badań historycznych. Żaden z badaczy nie ma dostępu do wydarzeń przeszłych, ujmuje je zawsze jako opisy zdarzeń przeszłych. A zatem historiografia kreuje swe własne deskrypcje, które stanowią bazę dla kolejnych²⁷.

Takie rozumienie historiografii – kontynuuje autorka *Nieznośnej płynności rzeczy* – „wspiera Mittererowską tezę o niemożności oddzielenia przedmiotu od jego opisu – przeszłość zmienia się tutaj bowiem (w sposób płynny) w oparciu o serię kolejnych deskrypcji”²⁸. Historyk nie odwołuje się więc w swoim dyskursie do wydarzeń historycznych, lecz do faktów o tych wydarzeniach, które (jako opisy owych wydarzeń) odwołują się do innych opisów, które stanowią *quasi*-przedmiotowe repozytorium późniejszych interpretacji. Landwehr twierdzi ponadto, że opisy historyczne nie są ukierunkowane na prawdę (na odtworzenie wydarzeń historycznych), ponieważ gdyby założyć możliwość jej osiągnięcia, to należałoby tym samym przyjąć kres historiografii²⁹. Historiografia w ujęciu Landwehra ma natomiast polegać na werbalizowaniu „coraz to nowych spójnych opisów przeszłości, nieciążących ku jakiemuś założonemu punktowi dojścia, lecz opisów sfunkcjonalizowanych względem zmiany nas

samych w naszej własnej terażniejszości”³⁰. Projektowany przez Mitterera nie-dualizm, tak jak postrzega go Cyzman, „kierowałby nas raczej ku poszukiwaniu coraz bardziej dopasowanych i opartych na porozumieniu, wspólnych opisów, takich jednocześnie, które znajdują się w ciągłej gotowości do zmiany”³¹.

Nietrudno domyślić się zatem, że Mittererowska koncepcja nie-dualizującego sposobu mówienia jest koncepcją o charakterze pragmatycznym, w którym dyskurs zostaje ukształtowany przy uznaniu konsensualnej, nieesencjalistycznej teorii prawdy. Kryterium akceptacji opisu historycznego nie jest jego odniesienie do przeszłości historycznej, bo ta pozostaje przecież niemożliwa do osiągnięcia, lecz kryterium tym okazuje się techniczne uposażenie dyskursu historycznego, dostarczające mechanizmów spójnościowych, które rządzą opisami, czy bardziej ogólnie: wszystkimi aktami mowy. Nie oznacza to jednak, że opisy totalnie konstruują swoje obiekty (wydarzenia historyczne). Trudno bowiem zaprzeczyć, że taki fakt historyczny, jak (na przykład) Holocaust miał kiedyś miejsce, dlatego też Josef Mitterer twierdzi, że „nie-dualizujący sposób mówienia nie obsta je przy tezie, iż opis konstytuuje przedmiot. Broni natomiast tezy, że opis *zmienia* przedmiot, dokładniej: że opis w połączeniu z przedmiotem, który opisuje, tworzy ‘nowy’ przedmiot kolejnego opisu”³².

Na koniec warto pokusić się o kilka słów refleksji na temat konsekwencji aplikacji koncepcji Mitterera do zadań literaturoznawstwa, zwłaszcza w tym jego sektorze, który interesuje się kwestiami tekstu i interpretacji. Czy zatem na ćwiczeniach profesora Mitterera jest jakikolwiek tekst? –

²⁶ Ibidem, s. 375.

²⁷ Ibidem.

²⁸ Ibidem, s. 376.

²⁹ Ibidem.

³⁰ Ibidem.

³¹ Ibidem, s. 92.

³² J. Mitterer, *Tamta strona filozofii*, s. 67.

zapytuje Marzenna Cyzman, nawiązując do klasycznego już artykułu Stanleya Fisha (*Czy na tych ćwiczeniach jest tekst*). Tak postawione pytanie jest zdaniem autorki *Nieznosnej płynności rzeczy* jednak pytaniem niesensownym³³, ponieważ „stawiając je, sytuujemy się poza ramami wyznaczonymi przez Mittererowski słownik, kierujemy bowiem nasze rozważania w stronę obiektu, a nie od obiektu”, wikłając się ponadto metafizycznie³⁴. Nie oznacza to wszakże, iż „tekst nie istnieje”, bo Mitterer – idąc zresztą tropem Ernsta von Glasersfelda – twierdzi tylko, że nie można w sposób niezapośredniczony tekstu zaprezentować, ponieważ każdorazowo (również za pierwszym razem) prezentujemy tekst za pomocą jego opisu; ściślej rzecz ujmując: „tekst jest nieoddzielny od interpretacji”³⁵. Cyzman zauważa jednak pewien paradoks, którego źródła upatruje w słowniku, jakim się tutaj posługujemy. Zakładając, że tekst istnieje obiektywnie przed interpretacją, jednocześnie nie mogą go założyć, bo dany jest on razem z interpretacją, a mówiąc o interpretacji, potrzebuję z kolei tekstu, co oznacza, że tekst z interpretacją stanowią dziejącą się w dyskursie i ustawicznie zmieniającą się

³³ M. Cyzman, op. cit., s. 187.

³⁴ Ibidem.

³⁵ Ibidem, s. 188.

jedność³⁶. Jeśli zatem tekst i interpretacja stanowią wespół jedność, to nie znajdujemy się aż tak niedaleko od uznania sensowności tezy (albo i jej odrzucenia), że tekst zawiera w sobie już jakąś swoją interpretację, która istnieje przed interpretacją zaktualizowaną w akcie lektury. Jednakże mówienie, że coś *istnieje*, sprowadza nasz dyskurs na poziom ontologizowania, czego Mitterer zdaje się chyba unikać najbardziej. Konsekwencją uznania poprzedniej tezy byłoby z kolei odrzucenie konstruktywistycznego twierdzenia, że sens nie jest obecny w tekście, lecz to czytelnik wnosi go w akcie subiektywnej interpretacji. Jedno jest tutaj pewne: zdaniem Cyzman interpretującej koncepcję Mitterera ani w przypadku tekstów filozoficznych i literackich, ani też w przypadku *Natury* „nie jest możliwe odkrycie prawdziwych znaczeń, podlegają one ustawicznej interpretacji, procesowi, w którym dotychczasowy słownik opisu zostaje zastąpiony przez nowy”³⁷.

Lukasz Lipiński*

³⁶ Ibidem, s. 191.

* Historyk i teoretyk literatury. Zajmuje się poetyką dawną, retoryką i teorią historiografii. Przygotowuje pracę doktorską poświęconą wpływowi renesansowego systemu genologicznego na reprezentację historii Wielkiego Księstwa Litewskiego w epice Macieja Strykowskiego. E-mail: ukaszlipinski@gmail.com.

³⁷ M. Cyzman, op. cit., s. 89.